



BYĆ ROLNIKIEM W MIEŚCIE

s. 6



Gospodarstw rolnych w Zielonej Górze jest blisko 400. Czy przeszkadzają mieszkańcom? - Czasem tak. U nas dniem i nocą pachnie jak z piekarni - mówi Anna Woźniak z fermy w Ochli.

LADA MOMENT WINOBRANIE



FOT. BARTOSZ MIROSEWSKI

W sobotę, 6 września rozpocznie się największe i najbardziej rozślawione zielonogórskie święto - Winobranie! Potrwa dziewięć dni. W tym roku pojawi się kilka nowości, ale nie zabraknie klasycznych elementów, za którymi tęsknimy cały rok. **s. 3**

JAK COFNAĆ CHAOS



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

- Mówiąc szczerze całe centrum Zielonej Góry wymaga dziś szerszego, wnikliwego spojrzenia i pewnie zmian. Bo co uliczka, to inna latarnia, inna ławeczka, inny ogródek gastronomiczny, inny sztyl - mówi Paweł Kocharński, nowy architekt miasta. **s. 4**

DO WZIĘCIA AŻ 9,7 MLN ZŁ



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

Zielonogórzanie wiedzą, że ich głos ma znaczenie. Również w tym roku sami zdecydują na co wydać część miejskich pieniędzy. Rusza kolejna edycja budżetu obywatelskiego. Ci, którzy mają pomysły na projekty, mogą liczyć na pomoc urzędników. **s. 5**

ROMANTYCZNY SEN Z LÖBAU



FOT. SZYMON PŁOCIENNIK

Być może nie mielibyśmy Wieży Brani-borskiej, gdyby nie żeliwna wieża widokowa w niemieckim miasteczku Löbau. 165 lat temu zainspirowała bogatych mieszkańców Grünbergu. Tamtejsza wieża ma 28 metrów, nasza jest o 10 metrów niższa. **s. 7**

FELIETON

Artur Łukasiewicz

Deptak jak lemoniada ogórkowa



Najładniejszy wakacyjny obrazek z Zielonej Góry? Dla mnie wieczorny deptak w weekend. Jest jak w ulu, gra muzyka, gwarno niczym na sopockim Monciaku czy zakopiańskich Krupówkach. Jak to się stało? Co na to socjologia codzienności?

Całkiem niedawno ktoś napisał w sieci, że cieszą niesamowicie mu się oczy na widok deptaka tętniącego życiem. Naliczył prawie 50 lokali - kawiarni, restauracji, barów, lodziarni, burgerowni i różnych bistr. Zaraz zaczęto autora poprawiać, że lokali będzie jednak więcej, ponad 70. Faktycznie, gdyby ogłosić konkurs na najsympatyczniejszy obrazek z wakacji w Zielonej Górze, wygrałby bezapelacyjnie deptak. Ludzi mnóstwo, w pubach, restauracjach i ogródkach ciężko o miejsce. Zauważyliście, że restauratorzy wystawiają dodatkowe stoliki wprost na trotuary, poza drewniane płotki. W zachodnich turystycznych kurortach to standard, u nas, mam wrażenie, że nowość. Nasz deptak stał się bardzo modny. I to cieszy. Wieloletnia opowieść o tym jak umiera i zaraz wbijemy ostatni gwóźdź do trumny, bo galeria Focus pozamiata wszystko, stała się nieaktualna. Jak to się więc stało, że deptak ożył i rozkwita. Nie jest to tylko sprawa słońca i lata. Sporo do powiedzenia miałoby socjolog zjawiający się codziennością, ludzkimi przyzwyczajeniami, stylem życia, tożsamością, a nawet zapachami. Miejskie zapachy bowiem też mają wpływ na życie miasta i kształtują jego przestrzeń. Naukowcy nazywają to przestrzeniami osmosocjologicznymi.

Deptak sporo przeszedł, by stać się tym czym jest teraz - modnym miejscem spotkań, spacerów, kawowych posiedzeń, towarzyskich imprez. Nie ma atrakcyjniejszego miejsca. W gruncie rzeczy, dzięki przedsiębiorcom i restauratorom, stał się gastronomicznie i kulturowo międzynarodowy. Popatrzenie: jedzeniowy szlak zaczniemy od gruzińskiej restauracji przy placu Bohaterów, a zakończymy na placu Pocztowym, gdzie otworzyła się restauracja japońska. Pomiedzy dwoma placami deptak zaoferuje jeszcze inne azjatyckie przybytki plus meksykańskie, włoskie, greckie, czeskie, tureckie, hinduskie i rodzime. Dorzucmy lodziarnie, kawiarenki, pączkarnię, piwa rzemieślnicze, nocne tańce w lokalu naprzeciw galerii BWA i mamy nadmiar wszystkiego. To też historia nowych smaków - ramenów, sushi, past, oryginalnych kaw i lemoniad.

Na naszych oczach deptak się zmienił. To jest jego czas. Można śmiało snuć porównania z sopockim Monciakiem, toruńską ul. Szeroką, czy zakopiańskimi Krupówkami.

W żaden sposób deptak nie przypomina tego sprzed 10 lat, kiedy zdziwienie i wyczulalność, że jest tu więcej banków i kas pożyczkowych niż kawiarni. I rzeczywiście, to był wcale niekrótki epizod.

Na deptaku odkryłem niedawno smak lemoniady ogórkowej. Myślę, że bardzo odzwierciedla stosunek do reprezentacyjnego salonu miasta. Stał się po prostu bardziej nasz, bliższy, o bogatszym smaku. Trochę go odkrywamy na nowo, jak tyk lemoniady ogórkowej.

Wedle starej socjologicznej zasady dla człowieka najważniejsze są dwa miejsca. Dom oznacza bezpieczeństwo, a publiczna przestrzeń swobodę, wolność i komfort życia. Do pierwszego miejsca jesteśmy przywiązani, do drugiego tęsknimy. Chyba do takiego deptaka po cichu tęskniliśmy.

CZAS NA LATO MUZ WSZELAKICH

MAGIA U SCHYŁKU WAKACJI

Końcówka sierpnia to czas, gdy deptak pobrzmiwa językami z najodleglejszych zakątków świata. Po raz kolejny odwiedzą nas szczudlarze, iluzjoniści i połykacze ognia w ramach Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Ulicznej, czyli Busker Tour.



FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

ARTYŚCI NA ULICY

Podróżny festiwal sztuk performatywnych i cyrkowych Busker Tour powraca do Zielonej Góry 26-27 sierpnia. Jak zawsze z nowym programem i artystami ulicznymi z całego świata. Będą występować na czterech scenach na deptaku: na ul. Kupieckiej, przy pomniku Bachusa, przy barze Niger i na Starym Rynku przy ratuszu. Wszystkie pokazy są bezpłatne, ale jeśli któryś szczególnie się spodoba, zgodnie z tradycją sztuki ulicznej można wrzucić artystom coś do kapelusza. Prywatnie będziemy mieli okazję spotkać się z artystami wieczorem w Piekarni Cichej Kobiety, gdzie tradycyjnie będą relaksować się po występach. (ah)

W NAJBLIŻSZYM CZASIE

20 sierpnia, środa

- 19.00 Letnia Scena Młodych: zespół 2's Band (pl. Teatralny)
- 19.00-21.00 Nie nudzę się latem: Niemiecka przeszłość miasta, spacer z Cezarym Jakubaszkiem (zbiórka na pl. Bohaterów o 18.45)

21 sierpnia, czwartek

- 17.30-21.00 potańcówka (park pałacowy w Starym Kisielinie)
- 19.00 Znani na wesoło: Muzyczne pamiątki Pawła Sztompke (legendarny głos Polskiego Radia). Przeboje lat 60. (pl. Teatralny)
- 19.00 PubQuiz New Entertainment (Česka Hospoda u Svejka, ul. Boh. Westerplatte 8), bilety

22 sierpnia, piątek

- 11.00 Bajki, bajdy, banialuki: „Władca skarpetek”, Teatr Lalki i Aktora z Wałbrzycha (pl. Teatralny)
- 17.00-21.00 Potańcówka na Teatralnym, gra DJ Osa (pl. Teatralny)

- 20.00 Bluesowe noce: zespół Boogie Mama (klub Piekarnia Cichej Kobiety), bilety
- 21.00 Familijne kino letnie: „Nieznosny ciężar wielkiego talentu” (park pałacowy w Starym Kisielinie)

23 sierpnia, sobota

- 11.00 Letnie spacerzy z przewodnikiem: Religia i miejsca kultu na wsiach, Muzeum Etnograficzne w Ochli (zbiórka przy kasie o 10.50), bilety
- 14.00 Dożynki z miejskim charakterem (Muzeum Etnograficzne w Ochli)
- 21.00 Klimatycznie Deepowo - impreza house (Cafe Noir, al. Niepodległości 22)
- 21.00 Festiwal Ogrody Kultury - w programie: arie operowe, operetkowe, musicalowe (Park Książęcy w Zatoniu)

24 sierpnia, niedziela

- 18.00 Koncert Orkiestry Dętej Zastal (plac przed Filharmonią Zielonogorską)

26 sierpnia, wtorek

- 12.00 Międzynarodowy Festiwal Sztuki Ulicznej Busker Tour (deptak)
- 19.00 PubQuiz New Entertainment (Palmiarnia), bilety
- 20.00 Międzynarodowy Festiwal Sztuki Ulicznej Busker Tour (plac przed Filharmonią Zielonogorską)

27 sierpnia, środa

- 11.00-14.00 Nie nudzę się latem: Chodźmy na Jagodowe Wzgórze, spacer z Jarosławem Wnorowskim (zbiórka na parking przy amfiteatrze o 10.45)
- 12.00 Międzynarodowy Festiwal Sztuki Ulicznej Busker Tour (deptak)
- 20.00 Międzynarodowy Festiwal Sztuki Ulicznej Busker Tour (plac przed Filharmonią Zielonogorską)

28 sierpnia, czwartek

- 18.00 Z książką na leżaku: spotkanie z... Martą Maciejewską WiMBP im. C. Norwida (sala im. Janusza Koniusza)
- 19.00 PubQuiz New Entertainment (Česka Hospoda u Svejka, ul. Boh.

- Westerplatte 8), bilety 19.00 Stand-Up On: Testy oraz open mic (Cafe Noir, al. Niepodległości 22)

29 sierpnia, piątek

- 20.00 Latino Night: Salsa Bachata Kizomba (Cafe Noir, al. Niepodległości 22), bilety
- 21.00 Festiwal Ogrody Kultury - spektakl LT „Pałac”, reżyseria i wykonanie Robert Kuraś (Park Książęcy w Zatoniu)

30 sierpnia, sobota

- 11.00 Letnie spacerzy z przewodnikiem: W cieple domowego ogniska - życie codzienne na wsi, Muzeum Etnograficzne w Ochli (zbiórka przy kasie o 10.50), bilety
- 21.00 Depeche Mode Black Day Party (Cafe Noir, al. Niepodległości 22), bilety
- 21.00 Festiwal Ogrody Kultury - koncert finałowy: Zespół Pałacowy pod kierownictwem Jakuba Kotowskiego, w programie muzyka klasyczna, filmowa i rozrywkowa (Park Książęcy w Zatoniu) oprac. (ah)

CZAS NA LICZBĘ

791

samochodów osobowych przypada na 1000 mieszkańców województwa lubuskiego - wylicza Urząd Statystyczny w Zielonej Górze. Postęp jest niemal geometryczny. 10 lat temu na tysiąc Lubuszan przypadało 258 aut. W tym czasie wyrobienie prawa jazdy podróżowało dwukrotnie.

CZAS NA NOWY DOM DLA ZWIERZAKÓW



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

DARYL

Czeka w schronisku ul. Szwajcarska 4 tel. 577 466 576 e-mail: zielonagora@otoz.pl

Pies tropiciel

Daryl to niesamowicie energiczny terrier, którego rozpiera pozytywna energia i ciekawość świata. Na spacerach jest w swoim żywiole - kocha je całym sercem i zawsze stara się wykorzystać każdą chwilę, aby odkrywać nowe zapachy. Nie ma takiego krzaczka ani drzewa, które mogłoby umknąć jego uwadze - każde musi zostać dokładnie obwąchanie i sprawdzone, bo tropienie to jego prawdziwa pasja. Kiedy rusza w teren, z zapałem biega, szuka i węszy, a od czasu do czasu przybiega po coś dobrego, co go motywuje do dalszych eksploracji. Smakowałyki to dla niego najlepsza nagroda!



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

FRYGA

Czeka w schronisku ul. Szwajcarska 4 tel. 577 466 576 e-mail: zielonagora@otoz.pl

Spokojna kotka

Fryga to delikatna kotka, która trafiła do schroniska wraz ze swoimi kociakami. Wciąż jeszcze trochę obawia się człowieka i nie pozwala się zbliżyć, ale w głębi serca to kotka pragnąca miłości oraz ciepła. Fryga z przyjemnością zajada się smaczkami, co jest bardzo pomocne przy oswojaniu. Wystarczy tylko poświęcić jej chwilę i pokazać, że nie ma się czego bać, aby zyskać prawdziwą bezgraniczną miłość. Fryga szuka spokojnego, cierpliwego opiekuna. Kiedy to się stanie, na pewno będzie kochać tak, jak tylko kot potrafi!

LADA MOMENT BACHUS PRZEJMIĘ WŁADZĘ

W sobotę, 6 września rozpocznie się największe i najbardziej rozslawione zielonogórskie święto - Winobranie! Potrwa dziewięć dni. W tym roku pojawi się kilka nowości, ale nie zabraknie klasycznych elementów, za którymi tęsknimy cały rok.

- To wydarzenie, w którym jak w soczewce odbija się historia miasta i jego winiarskie tradycje - mówi prezydent Marcin Pabierowski, zapraszając do świętowania. - Przed nami tydzień, który daje mieszkańcom wytchnienie i jest okazją do relaksu.

W tym roku staną aż trzy sceny, na których usłyszymy m.in. Zalewskiego, Micromusic, Margaret, Kamrada. - Powraca wyczekiwana scena na Winnym Wzgórzu, gdzie będą się bawić miłośnicy muzyki klubowej - zachęca Agata Miedzińska, dyrektor ZOK.



Kolorowy Korowód Winobraniowy odbędzie się w drugą sobotę Winobrania, 13 września. Pochód przejdzie al. Konstytucji 3 Maja.

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

Regionalne przekąski

Nie zabraknie atrakcji związanych z tradycjami winiarskimi. - Zapraszamy do Miasteczka Winiarskiego przy ratuszu, w którym zaprezentują się 43 winnice. Pomiędzy domkami będą ustawione stoiska z przekąskami, które firmuje Lubuskie Centrum Produktu Regionalnego - zdradza Katarzyna Żelazna, prezes zarządu Izby Gospodarczej Lubuskich Winnic.

Z Fundacją Tłocznia i winnicą Miłosz wybierzemy się na spacer, degustację i spotkanie organizowane m.in. w ramach Lubuskiej Akademii Wina, odwiedzimy zamknięte przez większość ro-

ku piwnice winiarskie. - Planujemy blisko 20 spacerów, które zahaczają o piwnice i inne miejsca związane z winiarską tradycją miasta. Każdy z nich potrwa półtorej godziny - zapowiada Bartłomiej Gruszka z Fundacji Tłocznia.

W ramach 16. Festiwalu Kultury Winiarskiej poznamy tra-

dycje winiarskie regionu, podróżując słynnymi już WinoBusami po lubuskich winnicach.

W tym roku także nie mogło zabraknąć Winobraniowych Spotkań Teatralnych w Lubuskim Teatrze - zobaczymy spektakle Teatru Capitol, Teatru Kamienica, Teatru im. Juliusza Osterwy i oczywiście LT.

Nauka i rozrywka

Na Winne Wzgórze Studnia Życzeń zaprosi najmłodszych gości. Podczas Rodzynkowania poznają oni historię i tradycje miasta.

Visit Zielona Góra na pl. Powstańców Wielkopolskich zaprosi do strefy miast i regionów „Podróż bez granic”. Dowiemy się tam m.in. dlaczego warto odwiedzić Cottbus, Nową Sól, Jelenią Górę czy Dolny Śląsk.

- Kultowe Dyskoteki Dorosłego Człowieka przenosimy na pl. Powstańców Wielkopolskich, gdzie o dobrą zabawę zadbać DJ Bamse, DJ Sento oraz DJ Scorp w duecie z DJ Viką, najstarszą didżejką w kraju - informuje dyrektor Miedzińska.

Oprócz tego szykują się dziesiątki imprez towarzyszących oraz sportowych.

Wielki finał, czyli kolorowy Korowód Winobraniowy odbędzie się w drugą sobotę Winobrania, 13 września.

Pochód przejdzie al. Konstytucji 3 Maja w kierunku Zielonogórskiej Palmiarni. - Tegoroczny temat to „Niebiańskie wizje i piekielne demony” - opowiada Robert Czechowski, dyrektor Lubuskiego Teatru i reżyser korowodu.

Zwieńczeniem Winobrania będzie również kosmiczne widowisko plenerowe, które w Zielonej Górze będziemy mieli okazję zobaczyć po raz pierwszy.

- Huczynym celebrowaniem Dni Zielonej Góry chcemy podkreślić naszą samorządność i jej wieloletnią tradycję - uczuła Adam Urbaniak, przewodniczący rady miasta. - Podczas uroczystej sesji rady miasta zostaną uhonorowane osoby, które mają wyjątkowy wkład w kształtowanie charakteru Zielonej Góry. (ah)

Szczegółowy program Winobrania za tydzień, 27 sierpnia, w specjalnym wydaniu „Czasu Zielonej Góry”

CZAS NA STRAŻAKÓW

Szczęśliwy finał pożaru szkoły

Kłęby czarnego dymu widoczne były nawet z Cigacic. 8. Zapalił się dach SP 14 przy ul. Jaskółczej. Strażacy szybko poradzili sobie z żywiołem i wszystko wskazuje na to, że uczniowie zasiądą 1 września w ławkach.

Pożar wybuchł 8 sierpnia. Wyglądał groźnie. Budynek szkoły tonął w kłębach dymu. W akcji gaśniczej brało udział osiem jednostek państwowej i ochotniczej straży pożarnej. Ogień zajął poszycie dachowe. Nie rozprzestrzenił się na niższe kondygnacje. Pracowników ewakuowano. Nikt nie ucierpiał. Spaliło się ok. 250 mkw. dachu.

Kilka dni po pożarze do szkoły przyjechali Izabela Ziętka, wiceministra oświaty i Mariusz Biniewski, lubuski kurator oświaty. Chcieli osobiście się przekonać jak wygląda sytuacja modernizowanej podstawówki. Monika Krajewska, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Jarosław Skorulski, naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu mieli dobre informacje - dzieci szybko wrócą do szkoły.

Z gośćmi spotkał się wiceprezydent Jarosław Flakowski.



Kilka dni po pożarze do szkoły przyjechała m.in. Izabela Ziętka, wiceministra oświaty. Z gośćmi spotkał się wiceprezydent Jarosław Flakowski.

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

ski. - Pożar wyglądał spektakularnie, ale możemy uspokoić rodziców. Sytuacja jest pod kontrolą. Dzieci do szkoły pójść już we wrześniu - uspokaja zastępca prezydenta.

- W trakcie prac przy termomodernizacji zapaliła się konstrukcja dachu, konkretnie styropian z papą - wyjaśnia dyrektor Krajewska.

Większość prac termomodernizacyjnych w budynku już wykonano. Wymieniono centralne ogrzewanie, częściowo okna oraz instalację elektryczną. Zamontowano energooszczędne oprawy ledowe i docieplono fundamenty. Widoczna jest nowa elewacja. Przed pierwszym

dzwonkiem roboty zakończą się, z wyłączeniem piwnicy, gdzie są szatnie. W planach jest też zagospodarowanie terenu. Wejście do szkoły przewidziano od strony boisk. Wykonawcą jest firma GK Investbud z Zielonej Góry. Inwestycja kosztuje 5,2 mln zł.

- Pożar nie wyrządził ogromnych szkód, spaliła się jedna piąta dachu - szacuje naczelnik Skorulski. - Następnie dnia po zdarzeniu ekipa remontowa wkroczyła do akcji Biegli z dziedziny pożarnictwa badają przyczyny pożaru. Śledztwo, które ma ustalić przyczynę zaproszenia ognia potrwa około dwóch miesięcy. (rk)

CZAS NA UROCZYSTOŚĆ

Pamiętamy o wojnie

Prezydent Marcin Pabierowski zaprasza 1 września na obchody 86. rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz Dnia Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. Uroczystości rozpocznie o 10.00 msza w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela. Ok. 10.50 przemarsz kompanii honorowej, pocztów sztandarowych oraz pozostałych uczestników na pl. Bohaterów. O 11.00 rozpocznie się zgromadzenie mieszkańców, w programie uroczyste podniesienie flagi państwowej i odtworzenie hymnu państwowego, widowisko słowno-muzyczne w wykonaniu uczniów SP 14, apel pamięci, złożenie kwiatów. (dsp)

CZAS NA POLITYKĘ

Marszałek Ciemnocołowski

Lubuskie ma nowego marszałka. Sejmik wskazał Sebastiana Ciemnocołowskiego z Koalicji Obywatelskiej.

Wybory marszałka lubuskiego to pokłosie rezygnacji Marcina Jabłońskiego. Marszałek ustąpił po wydarzeniach na drodze S3 w czerwcu br. Jabłoński szarżował na trasie, niebezpiecznie wyprzedzał i wpadł w barierki, rozbijając służbowy samochód. Film w sieci

obejrzały miliony internautów. Marszałkowi zarzucono „piractwo drogowe”. - Film jest spreparowany. Inne nagranie i ekspertyza pokazują rzeczywiste przyczyny kolizji - tłumaczył przed sejmikiem.

Nowym marszałkiem został Sebastian Ciemnocołowski. Zagłosowało na niego 20 radnych z KO, PSL i Polski 2050. Konkurent - Zbigniew Kościak z PiS dostał dziewięć głosów.

- To dla mnie ogromny zaszczyt. Cele pozostają te same: rozwój regionu, zapobieganie wyludnieniu, inwestycje w bezpieczeństwo i transport - mówił nowy marszałek.



Sebastian Ciemnocołowski

Ciemnocołowski ma 49 lat, jest wiceszefem lubuskiej PO. Ukończył Akademię Ekonomiczną w Poznaniu. Był burmistrzem Kargowej i dwukrotnie wicemarszałkiem lubuskim. Jest pasjonatem kolarstwa, bierze udział w ultramaratonach i wyścigach szosowych. Mieszka pod Zieloną Górą.

W poniedziałek wybrano nowy zarząd woj. lubuskiego. Weszli do niego z KO: Grzegorz Potęga i Huber Harasimowicz, były komendant lubuskiej PSP, Anna Chinalska i Jacek Urbański (oba z PSL).

(ah)

Pani sołtys Marii Wesołek i Rodzinie
wyraził szczerego współczucia z powodu śmierci

Syna

składają
koleżanki z Koła Gospodyń Wiejskich Nowina
w Nowym Kisielinie

CZAS NA ARCHITEKTA MIEJSKIEGO

JAK COFNAĆ CHAOS I ODZYSKAĆ ZASTAL

Centrum Zielonej Góry wymaga dziś zmian. - Bo co uliczka, to inna latarnia, inna ławeczka, inny ogródek gastronomiczny, inny szyld - mówi Paweł Kochański, nowy architekt miasta.

Sylvia Sałwacka: Już po wakacjach? Nabral pan sił przed nowym wyzwaniem?

Paweł Kochański: - Właśnie wróciłem z Małej Upy. Ach te Czechy! Stonowana, górską architekturą, żadnych reklam i obrandowanych płotów.

- Zupełnie inaczej niż u nas. Dlaczego polskie miasta i wsie, poza nielicznymi wyjątkami, są takie brzydkie?

- Odpowiedzi jest pewnie wiele: brak edukacji plastycznej w szkołach, liberalne przepisy, które wzmacniają chaos estetyczny i powodują, że przestrzeń publiczna staje się nieczytelna oraz chaotyczna, ułańska fantazja Polaków, ale też brak zaufania do architektów.

- Myśli pan, że architekci nie ponoszą za to żadnej winy?

- No, może trochę (śmiech).

- A „eklektyzm turbo” z lat 90.? Marmurowe posadzki galerii handlowych, stylizowane uliczki „nowych starówek”, falujące elewacje z niebieskiego szkła...

- Zgadza się, z reguły nie były to dobre projekty, warto pamiętać jednak, że ówczesna architektura była odpowiedzią na szarość PRL-u i rodzący się kapitalizm. Tacy wtedy byliśmy, takie mieliśmy aspiracje i takie gusta.

- „Teraz gustu będzie uczył nas Kochański” - usłyszałam od właścicielki kawiarni kilka dni po tym, jak wygrał pan konkurs na stanowisko miejskiego architekta.

- Uspokajam: nikomu nie będę narzucał siłą własnego poczucia estetyki. Tu w ogóle nie o to chodzi.

- A o co?

- O zmianę myślenia. Powołanie architekta miejskiego to nowy kierunek w podejściu władz miasta do kształtowania i ochrony przestrzeni miejskiej. Pierwszy raz od wielu lat urzędnicy postanowili powierzyć problemy tkanki miejskiej fachowcom.

- W Polsce nie ma ustawy ani rozporządzenia, które by definiowały zawód architekta miasta. Formułę, w jakiej ma działać wymyśla samorząd. Władze Krakowa i Wrocławia uważają, że powinien być kreatorem, wręcz wizjonerem. Zwłaszcza teraz,



Paweł Kochański projektuje od kilkudziesięciu lat. W lipcu br., po wygraniu konkursie, na stanowisko miejskiego architekta powołał go prezydent Marcin Pabierowski. Kochański jest członkiem zielonogórskiego oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich, w Instytucie Architektury i Urbanistyki Uniwersytetu Zielonogórskiego współtworzy zespół Pracowni Architektury Mieszkania i Usługowej.

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

w kontekście wyzwań klimatycznych, technologicznych i demograficznych.

- Przyglądam się z zacięciem tematu, co się dzieje w Krakowie i we Wrocławiu. Krakowskie biuro miejskiego architekta przeszło sporą rewolucję. Miejskiemu architektowi podlega mu m. in. referat ds. architektury krajozrazu, referat studiów i analiz, referat ds. ochrony zabytków czy plastyk miejski.

- Z kolei we Wrocławiu działania miejskiego architekta wspiera team ekspertów m.in. szef wrocławskiego SARP, dziekan Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, czy dyrektor Muzeum Architektury.

- Myślę, że to wszystko przed nami. Na razie prowadzę jednoosobowe biuro i mam status doradcy prezydenta miasta Marcina Pabierowskiego. Proszę pamiętać, że Zielona Góra zaczyna przygodę z miejskim architektem w zasadzie od zera. Przede mną ostatni architekt miejski pracował w urzędzie 18 lat temu.

- Czym konkretnie będzie pan się zajmować, jakie dostał pan zadania?

- Między innymi współtworzenie i opiniowanie planów zagospodarowania przestrzennego. Ale też konsultowanie i opiniowanie ważnych dla miasta projektów budowlanych oraz konkursów architektonicznych.

- Także tych komercyjnych?

- Tak, choć szczerze mówiąc nie mam żadnych narządów prawnych, by zatrzymać np. nietrafioną architektonicznie inwestycję. Zresztą miasto ich również nie ma. Zostają rozmowy, negocjacje, kompromisy. Będę starać się zachęcać do nich inwestorów oraz architektów jeszcze przed etapem projektowania. Myślę, że wszystkim nam zależy, by projekt jak najlepiej wpisywał się w miejską tkankę. I nie chodzi tu, żeby ktoś kogoś pouczał jak ma projektować.

Niestety, w Zielonej Górze organizuje się mało konkursów architektonicznych. Inwestorzy rezygnują z nich najczęściej z powodów finansowych. To odbija się rykoszetem na jakości projektów, bo najlepsze rozwiązania architektoniczne wywodzi się właśnie z konkursów.

- Chce pan razem z konserwator zabytków Izabelą Ciesielską stworzyć w Zielonej Górze park kulturowy. Co to takiego?

- Wyznaczona strefa, którą uznajemy za wyjątkowo cenną i chronimy w całości bez względu na to, co się na niej znajduje. Nie tylko zabytki.

Uchwała o parku kulturowym obejmie na pewno starówkę i pozwoli nam np. chronić krajozraz starego miasta przed nadmierną ekspozycją reklam czy nieuporządkowaną zabudową obiektami małej architektury. Park kulturowy określi też dokładnie, jak powinien wyglądać chroniony fragment miasta. I to w detalach.

Mówiąc szczerze całe centrum miasta wymaga dziś szerszego, wnikliwego spojrzenia i pewnie zmian. Bo co uliczka, to inna latarnia, inna ławeczka, inny ogródek gastronomiczny, inny szyld.

- Trudno się dziwić. W Zielonej Górze nie powstał do tej pory żaden kodeks reklamowy, który regulowałby takie sprawy.

- Trzeba to wreszcie zunifikować, uporządkować, być może wymyślić na nowo. Oczywiście nie chodzi o to,

by nagle wymienić wszystko na raz. Ale powoli zastępować stare, zniszczone - nowym. Po Winobranii chciałbym się spotkać w tej sprawie z restauratorami.

- Janusz Sepioł, naczelny architekt Krakowa twierdzi, że trudno projektować nowoczesne miasta bez publicznej debaty. Pan też uważa, że Zielonej Górze potrzebna jest taka dyskusja?

- Jak większości polskich miast. Każde ma swój problem. Kraków zastanawia się co dalej z poprzemysłowymi terenami Nowej Huty, a Zielona Góra co z ziemią po Zastalu.

- Przypomnijmy: chodzi o ponad 30 ha poprzemysłowych o znaczeniu inwestycyjnym i historycznym w centrum miasta. Ochotę na nie mają deweloperzy, historycy, artyści, miejscy aktywiści. Prześcigają się w pomysłach na wykorzystanie fabrycznych hal na lofty, muzeum przemysłu, hale koncertowe, skate park.

- W Polsce przybywa zrewitalizowanych przestrzeni, które zyskują nowe życie. Na pewno nie będą to jednak łatwe rozmowy i pewnie dla wielu rozczarowujące. Po pierwsze na przeszkodzie stoi skomplikowana struktura własnościowa. Tylko ułamek z tych 30 ha należy do miasta. Niewielka część terenu jest także pod ochroną konserwatorską. A to nie jedyny przecież problem „rdzewiejącej plamy na mapie miasta”.

- Potężny Zastal, podobnie jak przed wojną fabrykę Beuchelt & Co, łączyły ze światem jedynie kolejowe tory.

- Do większości gruntów w zasadzie nie można dziś dojechać autem czy autobusem, bo nie ma tu dróg. Niestety nie wiadomo za bardzo, gdzie te drogi zbudować? Urząd miasta zlecił opracowanie strategii komunikacyjnej dla terenów pozastalowskich i jedna z koncepcji zakłada budowę estakady nad torami. Ale to ogromne koszty. Kto za to zapłaci?

Takich tematów jest wiele. Miasto szykuje się do remontu amfiteatru. Jak powinien zmienić się w tym kontekście park Piastowski? Czy i jak powinniśmy chronić Wzgórza

Piastowskie? Jak wykorzystać miejską deszczówkę itd.

- W Poznaniu podlewa się nią wysychające miejskie lasy, tzw. „lasy deszczowe”.

- Jak widzi pani, przed miejskim architektem stoi sporo różnych wyzwań.

- Ma pan jakieś ulubione miejsce w mieście?

- Wiele. Lubię np. osiedle Morelowe, zbudowane w latach 60. Świetnie dziś okrzepło i zarosło zielenią. Myślę, że to jedna z lepszych dzielnic miasta. Podobają mi się też np. stojąca na placu Piłsudskiego rzeźba „Generacje” autorstwa Oskara Zięty. To ceniony dizajner z zielonogórskimi korzeniami. Chciałbym, aby zielonogórcy artyści byli bardziej obecni w miejskiej przestrzeni.

Zielona Góra jest fajnym miastem, kompaktowym, wpisuje się w ideę miasta 15-minutowego (kluczowe usługi są dostępne dla mieszkańców pieszo lub rowerem w czasie kwadransa - red). To także miasto ekologiczne: z dużą ilością terenów zielonych i elektryczną miejską komunikacją.

- Zostając miejskim architektem, musiał pan zawieść projektowanie. Nie będzie panu tego brakować?

- Czuję się spełniony zawodowo. Pochodzę z rodziny architektów, mój ojciec również był projektantem. Problemami architektury i architektów jestem przeziąknięty od dziecka. Teraz mam szansę spojrzeć na to z dystansu.

- Przecierał pan szlaki w Zielonej Górze m. in. zmieniając poprzemysłowe obiekty w lofty przy ul. Fabrycznej. Po latach widać jak architektura postindustrialna i jej fantastyczne detale rewelacyjnie się bronią. Nie ma pan już żadnych marzeń zawodowych?

- Może jedno.

- Jakież?

- Wie pani, mam serdecznie dość seryjnie powstających w Polsce minidworków z dwupłatownym dachem i kolumnowym gankiem, które różni tylko kolor elewacji i rozkład stolarki. Chciałbym zaprojektować jeszcze kiedyś dom z płaskim dachem w stylu modernistycznym.

POSTAW SIŁOWNIĘ, ZRÓB FESTYN W DZIELNICY

Zielonogórzanie wiedzą, że ich głos ma znaczenie. Również w tym roku sami zdecydują na co wydać część miejskich pieniędzy. Rusza kolejna edycja budżetu obywatelskiego. Uwaga, do wzięcia jest aż 9,7 mln zł.

Rodzinne grillowanie, gra terenowa, zajądanie się pizzą w gronie starych i nowych znajomych - w takiej atmosferze upłynął na początku sierpnia festyn w Dolinie Gęsniaka. Impreza - oddolna inicjatywa zielonogórzan była sfinansowana z budżetu obywatelskiego. Na pomysł zagłosowało 1,8 tys. mieszkańców.

Przed nami kolejna edycja BO. Przypomnijmy: w grę wchodzi inwestycje takie jak np. doświetlenie drogi oraz „zadania miękkie” jak festyny, na których spotykają się mieszkańcy ulicy, dzielnicy czy osiedla. - Zachęcam do burzy mózgów i przekuwania swoich pomysłów w rzeczywistość - dodaje prezydent Marcin Pabierowski. - Budżet obywatelski to świetne narzędzie partycypacji społecznej. W tej formule zielonogórzanie mają realny wpływ na zmianę swojego otoczenia.

Decydują zielonogórzanie

To obywatele sami decydują na co wydać pieniądze



- Zachęcam do burzy mózgów i przekuwania swoich pomysłów w rzeczywistość - mówił prezydent Marcin Pabierowski podczas konferencji zapowiadającej nową edycję budżetu obywatelskiego. Towarzyszyli mu radny Radosław Brodzik i Piotr Dubicki z urzędu miasta.

z budżetu miasta. Nie radni czy politycy, ale mieszkańcy głosują jakie najważniejsze dla nich zadania mają być sfinansowane z publicznych pieniędzy. W zeszłorocznej edycji budżetu obywatelskiego zwyciężyły m.in. takie inicjatywy jak siłownia pod chmurką,

owocowy ogród, tętnia solankowa, biblioteka pod chmurką, szatnia sportowa dla dzieci, które zostaną z nami na lata, ale również warsztaty, festyny, wydarzenia kulturalne i sportowe. - Biorąc udział w BO możesz zgłosić swój pomysł zadania do realizacji,

zagłosować na najciekawszy projekt oraz sprawdzić, które zadania zwyciężyły i zostaną zrealizowane przez miasto - mówi Piotr Dubicki, kierownik biura partycypacji społecznej w urzędzie miasta i pełnomocnik prezydenta ds. konsultacji społecznych.

Wysokość zielonogórskiego budżetu obywatelskiego na 2026 rok to 9,7 mln zł, w tym na zadania inwestycyjne jest przeznaczone 8 mln 730 tys. zł, a na zadania społeczne 970 tys. zł.

- Budżet obywatelski daje realny wpływ na to, co dzieje się w mieście. Zielonogórzanie mogą poczuć, że są jego współgospodarzami - kwituje radny Radosław Brodzik. (ah)

Urzędnik pomoże

Ci, którzy mają pomysły na projekty w ramach budżetu obywatelskiego mogą liczyć na pomoc. - Doradzamy w kwestiach formalnych, można skonsultować z nami swoją inicjatywę - zapewnia Piotr Dubicki i zaprasza do biura partycypacji społecznej na parterze urzędu miasta przy ul. Podgórznej 22. Podobnie jest przy kolejnych etapach. Jeżeli złożony wniosek nie przejdzie pozytywnie weryfikacji, jego autor może liczyć na komentarz i sugestie co poprawić. Swoją przegrodę z budżetem obywatelskim warto zacząć od odwiedzenia strony: zielonagora.konsultacjejst.pl

WAŻNE DATY

- 12 sierpnia - ruszyła kampania informacyjno-edukacyjna
- 8-21 września - zgłaszanie projektów
- 22 września-12 października - weryfikacja zgłoszonych projektów
- 13-19 października - odwołanie od negatywnej oceny
- 20-26 października - rozpatrzenie odwołania przez prezydenta miasta
- 27 października - 9 listopada - głosowanie
- do 16 listopada - ogłoszenie wyników

CZAS NA ZIELEŃ

Ręczna robota na rondzie

- W najbliższym czasie obsadzimy ronda Dmowskiego i Bandurskiego, gdzie będą tzw. rabaty hybrydowe - mówi Monika Drozdek, ogrodnik miejski.

Czy w ogóle zieleni powinna być specjalnie eksponowana na rondach? Jeśli tak, to jaka najlepiej? Dopuszczalne są drzewa? - pytam Monikę Drozdek, miejskiego ogrodnika.

- A dlaczego nie? Rondo to obszar do wykorzystania jak każdy inny w mieście. Specyficzny, bo wyraźnie widoczny z każdej strony, a także niedostępny dla pieszych - odpowiada. - A jakie rośliny sadzić? Ładne i niewymagające. W dużych miastach np. Poznaniu, charakterystyczne są kolorowe obsadzenia kwiatami jednorocznymi - kosztownie i efektownie. Drzewa na rondzie? Tak, przy naszym centrum przesiadkowym rosną gledicze, przed urzędem miasta magnolie. Podstawą jest zawsze bezpieczeństwo użytkowników dróg

PISZ DO OGRODNIKA



Chcesz o coś zapytać ogrodnika miejskiego? Pisz na adres: ogrodnik.miejski@zgk.net.pl

i pieszych, dlatego na małych rondach drzew się z zasady nie sadi. W najbliższym czasie obsadzimy ronda Dmowskiego i Bandurskiego, gdzie będą tzw. rabaty hybrydowe z roślin wieloletnich i jednorocznych. Między istniejącymi krzewami posadzimy byliny, ozdobne trawy i tulipany; od wiosny zastosujemy kolorowe kwiaty jednoroczne.

- Na zielonogórskich rondach przed laty posadzono winorośle. Dobry pomysł?

- Tak, nadal rosną np. w pasie rozdzielającym jezdnię alei Konstytucji 3 Maja. Dają radę, mimo trudnych warunków do

uprawy, gdzie jest skrajnie sucha, a w glebie występuje nadmiar soli po „akcji zima”. Uprawiane są jako zieleni przydrożna, bo przecież nie na owoce. Rzecz w tym, że mieszkańcom winorośle się już oparzyły.

- Czy ronda mogą być zieloną wizytówką miasta? Zwykle służą jako reklama okolicznościowa, były już na rondach beczki, dynie i metaloplastyka.

- Zdecydowanie tak! Ronda są wyjątkowe, jadąc przez miasto trudno je przegapić, dlatego charakterystycznie są gospodarowane lub ozdobione, zapadają w pamięć. Niestety, w tym roku beczek nie bę-

dzie z uwagi na wysokie wymagania konserwatorskie dotyczące ich ekspozycji. Dynie kiedyś mi się nie podobały, ale dziś zmieniłam zdanie, oddaję swój piękny kolor miastu. - Jak się powinno dbać o ronda przez cały rok?

- Jak to jak? Ręcznie, z sercem i z pasją, dokładnie tak jak robią to pracownicy ZGK, bez wsparcia sztucznej inteligencji - w słońcu lub w deszczu, mimo przymrozków. Dlatego proszę zielonogórzan, wesprzycie ich podziękowaniem, pomachając lub uniesiecie kciuk w górę.

Artur Łukasiewicz

CZAS NA INWESTYCJE

Rekreacja zamiast handlu

Miasto wsłuchuje się w głosy zielonogórzan i zmienia funkcję placu przy ul. Pod Topolami. Zamiast rynek, który nie zdał egzaminu, będzie zielony skwerek.

- Z architektonicznego punktu widzenia przestrzeń jest dobrze zaprojektowana - komentuje Paweł Kochański, architekt miejski. - Mimo że tuż obok stoją stragany z odzieżą, na placu opcja handlu się nie przyjęła. Teren trzeba wymyślić na nowo. I tu z odsieczą przy-

chodzi Biuro Partycypacji Społecznej. - Przeprowadziliśmy dwuetapowe konsultacje społeczne. To mieszkańcy zdecydowali co powinno znaleźć się w tej przestrzeni - opowiada Piotr Dubicki, kierownik biura i pełnomocnik prezydenta ds. konsultacji społecznych.

- Cieszy fakt, że coraz więcej osób aktywnie włącza się w takie inicjatywy - komentuje radna Agnieszka Chyrc. Decyzją mieszkańców skwer zmieni funkcję z handlowej na rekreacyjną. Wśród potrzeb wskazywano m.in. dodatkowe nasadzenia, likwidację stołów, budowę fontanny i stworzenie zadaszonego

miejsca wypoczynku. - Teren będzie doświetlony, zainstalujemy monitoring zintegrowany z siecią miejską - zaznacza wiceprezydent Paweł Tonder. - To wpłynie na poprawę bezpieczeństwa w okolicy.

- Do zagospodarowania mamy 670 mkw. Wyzwaniem mogą okazać się nasadzenia. Jesteśmy w centrum, a pod ziemią znajduje się szereg instalacji - zastrzega Kochański.

Koszty przedsięwzięcia będzie można oszacować, gdy powstanie projekt uwzględniający sugestie mieszkańców. Realizacji możemy się spodziewać w przyszłym roku. (ah)

CZAS NA KOMUNIKACJĘ

Nowa ścieżka połączy osiedla

Niemal 30 lamp i granitowa ścieżka - spacer i przejazd rowerem między osiedlami Zacisze i Leśnym zyskają na jakości. I to bez wycinki drzew! Nowy trakt będzie biegł od torów do ul. Cisowej.

- O inwestycję zabiegałem od 10 lat, jeszcze jako radny składałem interpelacje - wspomina prezydent Marcin Pabierowski. - Kładę duży nacisk na sport i rekreację. Zielonogórzanie są aktywni,

to ważne, żeby poprawiać jakość ich spacerów czy przejazdów rowerowych.

Nie bez znaczenia jest fakt, że mieszkańcy os. Leśnego załatwiają sprawy na os. Zacisze. Na miejscu jest poczta, apteka, całkiem spory wachlarz sklepów z żywnością, kawiarni. Nowy trakt będzie przedłużeniem tzw. leśnego deptaka - to 700-metrowy odcinek, który będzie prowadził od torów do ul. Cisowej.

Prezydent podpisał umowę z wykonawcą inwestycji - Marcinem Kwapiszewskim z przedsiębiorstwa drogowego Bud-Drog. - Ciężki sprzęt będzie wjeżdżał od strony os. Leśnego. Odcinek będzie zamknię-

ty w czasie robót. Efekt finalny zobaczymy za 2-3 miesiące - zapowiada Kwapiszewski.

Ścieżka będzie miała 3,5 m szerokości. Wzdłuż traktu stanie 29 lamp. - Nie betonujemy lasu, nie wycinamy drzew! - zastrzega prezydent. Nawierzchnia powstanie z naturalnego kruszywa, będzie to jasna skała granitowa. Nowy odcinek wkomponuje się w zadrzewienie, wycinki nie będzie. Koszt całości to ponad 540 tys. zł.

- Miejsce jest wyjątkowo urokliwe. Cieszę się, że mieszkańcy będą mogli korzystać z niego w szerszym zakresie - kwituje radny Robert Kornalewicz. (ah)

MIEJSKIE DOŻYŃKI ROLNIKA Z ZIELONEJ GÓRY

Gospodarstw rolnych w Zielonej Górze jest blisko 400, choć dużych, liczących się, niewiele. Czy przeszkadzają mieszczuchom? - Czasem tak. U nas dniem i nocą pachnie jak z piekarni - mówi Anna Woźniak, która strzeże 140 tys. małych kur.

Ferma Brychcy z kurnikami, odchowalnią i wielkimi silosami leży przy skrócie z głównej drogi przecinającej Ochłę. Wieś od 10 lat w granicach Zielonej Góry. Na teren wchodzimy w długich plastikowych pokrowcach na buty. Dla bezpieczeństwa. Obowiązuja procedury. Gospodarstwo trzeba chronić przed chorobami m.in. ptasią grypą czy pomorem rzekomym.

Pod gospodarstwo podchodzą budowane nowe domy jednorodzinne. Dzieli je ledwie ściana drzew i pole kukurydzy.

- Nie wiem czy to dobre miejsce. Ferma to nie jest dla nich najlepsze sąsiedztwo i odwrotnie - przyznaje Anna Woźniak, córka Henryka Brychcego. - Gospodarstwo istnieje prawie pół wieku. Rodzice założyli je pod koniec lat 80. Tato „od zawsze” działał w branży drobiarskiej.

Kurka z odchowalni

Gdy rolnicy zbiorą kukurydzę, suszarnia pracuje na okrągło przez całą dobę, i tak dwa miesiące. Unoszą się pyłki. Dla jednych miłe, innym mogą przeszkadzać i dokucać. - Dniem i nocą pachnie jak z piekarni - mówi rolniczka.



- Rolnik jest wiecznie w pracy, wcale nie odpoczywa zimą, jak ludzie sobie wyobrażają. Gospodarstwo nigdy nie śpi - opowiada Anna Woźniak.

FOT. WEADYSŁAW CZULAK

Anna Woźniak strzeże „odchowalni” ze 140 tys. młodych kur. Z nich wyrosną przyszłe nioski. Pisklak żyje w niej od pierwszych dni życia do 16 tygodni, gdy dojrzeje, by znieść pierwsze jajka. Waży ok. 70 gram, gdy odjeżdża do kurników z nioskami ma ok. 1,5 kg. Do „odchowalni” nie wejdziemy, obcym wstęp wzbroniony. W środku nie ma zamkniętych klatek. Kury żyją w systemie wolnego wybiegu. Wybierają sobie grzędy, chodzą luzem po

ściółce z lucerny z pola leżącego tuż obok. Nieco dalej wyrastają silosy. Zmieszczą nawet 10 tys. ton ziarna kukurydzy, jęczmienia i rzepaku.

- Rolnik jest wiecznie w pracy, wcale nie odpoczywa zimą, jak ludzie sobie wyobrażają. Gospodarstwo nigdy nie śpi - opowiada Anna.

- Jak to jest być rolnikiem w mieście? - pytam.

- Dzięki technologii, mechanizacji coraz łatwiej. Zaszły ogromne zmiany. Wy-

starczy popatrzeć na ciągniki nowej generacji. Klimatyzowane kabiny, elektronika, system GPS. To już nie te czasy, gdy rolnikom wysiadały kręgosłupy po całodziennej mordędzie. Dla nas, miejskich rolników, jest jeszcze jedna różnica. Nie możemy sięgać po granty z unijnych programów dla obszarów wiejskich. Robimy to samo, ale gospodarkę mamy przecież w mieście.

50 tysięcy jajek

Anna Woźniak ukończyła we Wrocławiu zarządzanie przemysłem spożywczym. Została inżynierem. - Tak naprawdę zawodu uczyłam się na gospodarce od dziecka. U nas przechodzi to z ojca na syna i córkę. Z siostrą w weekendy i wakacje sortowałyśmy jajka, uczyłyśmy się wypełniać faktury, a brat ćwiczył jazdę na traktorze i uczył się agronomii. A dziś ja także mam syna i córkę - uśmiecha się.

Zaprasza nas do kolejnego budynku. Słychać szum linii produkcyjnej. Z taśmami zjeżdżają jajka. Każde chwyta mechaniczna łapka i umieszcza w wytłaczanek. Mniejsze do jednych, średnie i duże do następnych. Nie myli się, rozróżnia wagę i rozmiar jajek, któ-

rym pieczęć przybija jeszcze datownica.

Sortuje się je też wedle barwy. Skąd różne kolory? To proste. Wszystko zależy od rasy i upierzenia kur. Białe znoszą białe kury, nioski brązowe jajka w tym kolorze, a kremowe ptaki o tym właśnie upierzeniu. Z linii na farmie może dziennie zjechać nawet do 50 tys. sztuk. Wszystkie trafiają do sprzedaży.

Zielonogórski rolnik w liczbach

Na terenie Zielonej Góry (tej, która wchłonęła w 2015 roku aż 17 wsi) działa 399 gospodarstw. Prawie połowa z nich, wedle danych z ostatniego Powszechnego Spisu Rolnego, liczy łącznie 1-5 ha areału. Najwięksi rolnicy mają ponad 100 ha ziemi. Jest ich niewielu, bo zaledwie szesnastu. Areał 50-100 ha posiada 28 producentów rolnych, natomiast 20 gospodarzy ma 20-30 ha.

Na zielonogórskich polach najszybciej zobaczymy pszenicę, pszenżyto i kukurydzę na paszę. To aż trzy czwarte zasiewów. Produkcją zbóż para się blisko 260 gospodarstw. To one dominują w zielonogórskim rolnictwie. Hodowlą zwierząt, głównie drobiu i bydła, zajmuje się ponad 20 gospodarstw. Niemal zniknęli producenci świń.

Nasze miasto od lat nie jest już zagłębiem truskawkowym i porzeczkowym. Jak wynika z danych Urzędu Statystycznego w Zielonej Górze producentów truskawek i sadowników jest 25.

Artur Łukasiewicz

ZABAWA W OCHLI

Prezydent Marcin Pabierowski zaprasza na wyjątkowe wydarzenie - „Dożynki z Miejskim Charakterem”, łączące tradycję święta płonów z miejskim klimatem. Impreza odbędzie się w sobotę, 23 sierpnia, w godz. 14.00-21.00 w Muzeum Etnograficznym w Ochli. Wstęp jest wolny. W programie: polowa msza święta (14.00), otwarcie dożynek przez prezydenta miasta, rozstrzygnięcie konkursów dożynekowych, wręczenie odznaczeń (15.00), występy artystyczne (16.00), Sołtys Show - Turniej Sołtew (18.00), koncert zespołu Nadia (20.00). Ponadto: zabytkowe wystawy, stoiska gastronomiczne i handlowe, strefa warsztatów, atrakcje dla dzieci. Na święto będą kursować darmowe autobusy MZK. Informacja dla tych, którzy na dożynki wybierają się samochodem: parking przy ul. Kamiennej będzie dostępny w ograniczonym zakresie, parking od strony ul. Siecieborskiej zostanie wyłączony z użytkowania.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Henryka Sienkiewicza i ul. Strzeleckiej w Zielonej Górze wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Na podstawie art. 17 pkt 11 i 13 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), art. 39, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały nr VII.110.2024 z dnia 24 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Henryka Sienkiewicza i ul. Strzeleckiej w Zielonej Górze, zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Henryka Sienkiewicza i ul. Strzeleckiej w Zielonej Górze wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie **od 20 sierpnia do 19 września 2025 r.**, w następujących formach:

• Zbieranie uwag w terminie **od 20 sierpnia do 19 września 2025 r.**;

Uwagi do wyżej wymienionego planu miejscowego należy składać do Prezydenta Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra na piśmie utwalonym w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl, na obowiązującym formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Formularz dostępny jest poprzez strony www.zielona-gora.pl lub www.bip.zielonagora.pl > Planowanie przestrzenne > Akty planowania przestrzennego - informacje > Linki do formularzy. Składający uwagę na wskazanym formularzu do projektu aktu planowania przestrzennego, podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

• Spotkanie otwarte, które odbędzie się w dniu **3 września 2025 r.** o godzinie **15.30** w siedzibie Urzędu Miasta w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 22, 65-213 Zielona Góra, w pokoju nr 810;

• Spacer studyjny, który rozpocznie się w dniu **4 września 2025 r.** o godzinie **15.30** przy budynku Biura Rejestracji Pojazdów i Praw Jazdy Urzędu Miasta, przy ul. Sienkiewicza 8a w Zielonej Górze.

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi i wnioski w zakresie oceny oddziaływania na środowisko można składać w formie pisemnej, ustnie do protokołu, a także za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Z projektem wyżej wymienionego planu można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 22, 65-213 Zielona Góra, w pokoju nr 809, w godzinach od 8.00 do 14.00 oraz na stronach www.zielona-gora.pl lub www.bip.zielonagora.pl > Planowanie przestrzenne > Akty planowania przestrzennego - Procedura > Projekty planów...na etapie konsultacji społecznych, a także na portalu mapowym miasta Zielona Góra: www.voxly.pl/zielona-gora.

CZAS NA IMPREZĘ

Skarpetkowe pożegnanie wakacji

To będzie pożegnanie wakacji w wielkim stylu! W piątek, 22 sierpnia, o 12.30 ZGrana Rodzina zaprasza na pl. Teatralny. Na dzieciaki czekają warsztaty Skarpetkowe Stworki. To świetna okazja, aby stworzyć wyjątkowych towarzyszy na nowy rok szkolny, którzy przyniosą szczęście, uśmiech i dobre oceny. W planach ponadto: ZGrane szkolne pakiety (zeszyty, piórniki i inne niespodzianki) do wygrania w konkursach i na loterii, Bardzo Fajny Klaun, gry i zabawy sportowo-skarpetkowe oraz pyszne i co najważniejsze bezpłatne lody. Warto przyjść z rodziną i przyjaciółmi. Wstęp na wydarzenie jest wolny. (rk)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: **(+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 689**

WIEŻA BRANIBORSKA, CZYLI SEN Z LÖBAU

Być może nie mielibyśmy Wieży Braniborskiej, gdyby nie żeliwna wieża widokowa w niemieckim miasteczku Löbau pod Zgorzelcem. 165 lat temu zainspirowała bogatych zielonogórczan. - Zbudujmy podobną u nas! - postanowili.

Znacie to? Jedziecie do innego miasta albo kraju, przypadkiem widziecie coś ciekawego, czego nie ma w Zielonej Górze i myślicie sobie: hmm, czy nie warto czegoś takiego zrobić u nas?

Podobnie myślano też kiedyś, a doskonałym przykładem jest... Wieża Braniborska.

Mieszkańców Grünbergu, którzy 165 lat temu wpadli na pomysł jej budowy, zainspirowała wieża w Löbau - niemieckim miasteczku w Saksonii, pod Zgorzelcem. Przy czym trzeba podkreślić, że nie tyle chodziło o wygląd, co o samą ideę.

W 1860 r. jubileusz 25-lecia obchodziło Stowarzyszenie Rzemiosła i Ogrodnictwa, które zrzeszało wpływowych i bogatych zielonogórczan. Friedrich Förster senior, znany przemysłowiec, wiceprzewodniczący stowarzyszenia, w marcu na zebraniu przedstawił ambitny pomysł: - Zbudujmy wieżę na szczycie Hirtenberg, czyli Wzgórza Pasterskiego! Upamiętnijmy w ten sposób jubileusz i ożywy turystycznie miasto.

Pomysłodawcy wskazywali szereg zalet takiej inwestycji. I powoływali się właśnie na wieżę w Löbau, która szybko stała się atrakcją i symbolem miasta.

„Grünberger Wochenblatt”, wtedy najważniejsza zielonogórska gazeta, 10 kwietnia opisywała: „Wieżę taką wybudowano między innymi przed sześcioma laty w saskim Löbau głównie dzięki inicjatywie zielonogórczanina z pochodzenia, kantora Klose. Wieża miała kosztować 10 tys. talarów. Sumę wyłożył

miał pewien mistrz piekarski, a już teraz, dzięki wpływowi z biletów wstępu w wysokości dwóch srebrnych groszy, wkład ten miał zostać w większości spłacony. Mimo że okolice Löbau to jedynie zalesione wzgórza i pola, i nie okala ich wieńiec winnic, to wieża w mieście i sąsiedztwie spotkała się z ogólnym entuzjazmem”.

Być jak Saksońska Szwajcaria

Przykładem dla Grünbergu miały być też inne, odkrywane przez turystów miejsca. „Jak wiadomo, najbardziej urokliwe i malownicze okolice przez wieki nie wzbudzały ogólnego zainteresowania, aż w końcu zwrócono na nie uwagę. (...) Stało się tak m.in. w Saksońskiej Szwajcarii, skałach Adršpachu, położonej nad Bystrzycą miejscowości Schlesiertal itd. Należy mieć nadzieję, że coś podobnego, choćby daleko skromniejszych rozmiarów, mogłoby się udać także w przypadku najbliższej okolicy Zielonej Góry”.

Projekt szybko zyskał uznanie zielonogórczan. Wieża w Grünbergu miała być co prawda o przeszło 10 metrów niższa niż ta w Löbau (tamta ma 28 metrów), ale za to znacznie tańsza. Miała kosztować nie 10 tysięcy talarów, ale raptem 3 tysiące. Większość pieniędzy miała pochodzić ze „zrzutki” członków stowarzyszenia i majątnych mieszczan.

Plan przewidywał, że 80 osób kupi akcje o wartości 25 talarów, co da łącznie 2 tysiące talarów. Brakujący tysiąc talarów miał pochodzić z kredytu od miasta. Podkreślano, że zakup



Żeliwna wieża widokowa w Löbau ma 28 metrów. Została zbudowana w 1854 r., sześć lat wcześniej niż Wieża Braniborska.

FOT. SZYMON PŁÓCIENNIK

akcji to nie darowizna, a jedynie pożyczka, która ma się z pożyczką zwrócić. Akcjonariuszy kuszone też dodatkowymi benefitami: „Każda akcja zapewnia jej posiadaczowi pewną korzyść. Dołączony jest do niej imienny bilet upoważniający do darmowego korzystania z telesko-

pów krajobrazowych przez 20 lat”.

Zmieńmy nazwę na Wzgórze Zielonogórskie

Pomysłodawcy na lokalizację wieży wybrali Hirtenberg, czyli ówczesne Wzgórze Pasterskie. Zaproponowali też nową nazwę - Grün-

bergshöhe, czyli Wzgórze Zielonogórskie. Nazywali tak i wieżę, i wzniesienie.

Wieża z założenia miała pełnić funkcje rekreacyjne. Być punktem widokowym, z obserwacją okolic i nieba przez lunetę i teleskop. Z restauracją na dole. Pomysłodawcy już na samym początku przedstawili szczegółowy biznesplan. Opierał się na pobieraniu czynszu od dzierżawcy restauracji, opłat za wstęp na wieżę i za korzystanie z teleskopów.

Tempo prac może wzbudzać podziw. Miasto wsparło inwestycję nie tylko pożyczką. Ofiarowało też 15 tysięcy cegieł. Już w sierpniu, po ponad pięciu miesiącach od ogłoszenia pomysłu, odbyło się huczne otwarcie. I to mimo że początkowo mówiono o kolejnym roku.

Jedziemy do Löbau

Postanowiłem wykorzystać ładną pogodę i w wolny dzień wybrać się do blisko 15-tysięcznego Löbau. Zobaczyć wieżę, która zainspirowała Förstera i jego kompanów. Pojechałem tam samochodem, choć dobrą opcją jest też kolej. Bezpośredni pociąg jedzie z Zielonej Góry do przygranicznego Görlitz. Tam wystarczy przesiąść się do niemieckiej kolei regionalnej i po 15 minutach być na miejscu.

Do wieży z dworca są niecałe trzy kilometry, sporo pod górkę, bo trzeba wspiąć się na Löbauer Berg. Część trasy prowadzi malowniczą ścieżką przez las.

Obie wieże są zupełnie inne, choć obie zbudowane na planie ośmioboku. Ta w Löbau jest wyjątkowa. To

podobno jedyna żeliwna wieża obserwacyjna w Europie. Na górę prowadzi 120 stopni, a tarasy widokowe znajdują się na wysokościach 12, 18 i 24 metrów. Wieża jest osadzona 8 metrów w skale. Obok jest parking, mały hotel i restauracja.

Bilet wstępu kosztuje 2 euro. Warto je wydać i podziwiać przepiękną panoramę m. in. Gór Łużyckich.

„To ośmiokątna, niemalże siatkowa, przezroczysta struktura, która wygląda jak filigranowa pagoda. Do jej budowy użyto ponad tysiąc pojedynczych części pokrytych ołowiem o wadze 70 ton, które nie są przykręcane ani nitowane. Architektura wieży nawiązuje do neo stylu XIX wieku, który opiera się głównie na bizantyjskiej i gotyckiej ornamentyce” - można przeczytać na stronie internetowej Löbau.

Patronem wieży jest król Saksonii Fryderyk August II. Zmarł nieszczęśliwie na krótko przed jej otwarciem w 1854 r., choć już wcześniej zgodził się, by została nazwana jego imieniem. Nie było jednak wielkiej fety z okazji zakończenia budowy. Król podczas wycieczki w Tyrolu wypadł z powozu, a spłoszony koń kopnął go w głowę.

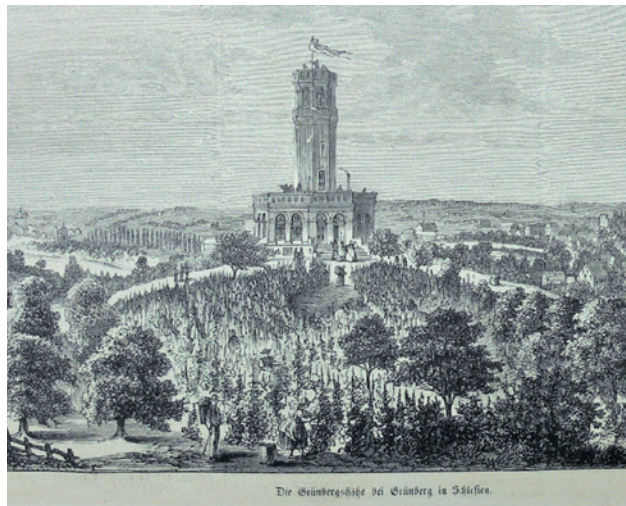
Wieża w Löbau na początku lat 90. była w bardzo złym stanie technicznym. Przeprowadzono skomplikowaną i kosztowną operację. Rozebrano ją i złożyła od nowa, wiele skorodowanych elementów odlewając od podstaw. Remont trwał rok, ponownie otwarto ją w 1994 r.

Szymon Płóciennik



Z wieży w Löbau rozpościera się m.in. panorama Gór Łużyckich na granicy Niemiec i Czech

FOT. SZYMON PŁÓCIENNIK



Litografia Gustava Schwarza z 1861 r. przedstawiająca nowo wybudowaną Wieżę Braniborską

ZE ZBIORÓW BARTŁOMIEJA GRUSZKI



Widok współczesny - 18-metrowa Wieża Braniborska w Zielonej Górze

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

ŻEBY SKOŃCZYĆ TEMAT, TRZEBA POKONAĆ ROW

Stelmet Falubaz wybrał najslabszy zespół sezonu zasadniczego na dwumecz fazy play-down. W piątek, 22 sierpnia, o 18.00 pierwsze starcie w Rybniku z Innpro ROW-em. Rewanż tydzień później, 29 sierpnia w Zielonej Górze (19.00).

Choć podział PGE Ekstraligi na górną i dolną połówkę po meczach rundy zasadniczej nie jest niczym nowym, faza play-off i play-down z możliwością wybierania rywali to nowinka, która miała podnieść temperaturę przed najważniejszą częścią sezonu. Przywilej wyboru miał lider i piąty zespół w tabeli. Kibice Stelmetu Falubazu długo mieli nadzieję, że wylądują w pierwszej czwórce, w gronie propozycji dla lublinian. Ostatecznie ekipa Piotra Protasiewicza skończyła na piątym miejscu, z trzema „oczkami” straty do gruciozian, ponosząc na koniec sezonu zasadniczego wstydlivą wyjazdową porażkę z Orlen Oil Motorem 27:63.

Nie czas na hazard

Już pod koniec rundy zasadniczej w Zielonej Górze rozpoczęła się dyskusja, z kim mierzyć się w dwumeczu, którego wygranie daje piąte miejsce, kończąc temat utrzymania i cały sezon. Co



Żużlowa długowieczność ma też szaloną twarz Nickiego Pedersena (kask żółty). Duńczyk brał udział jeszcze w meczach tych drużyn 21 lat temu, wówczas jako zawodnik zielonogórzan. Na zdjęciu w przegranym pojedynku z Przemysławem Pawlickim (kask niebieski) w maju, przy W69.

FOT. MARCIN KRZYWICKI

odważniejsi proponowali lubuskie derby i wybór szóstej Gezet Stali Gorzów. Na taki „hazard” nikt jednak się nie

skusił. Zwłaszcza gdy po lipcowych derbach przy W69 na klub posypała się lawina kar za wydarzenia na trybunach.

Wybór padł na beniaminka, który w rundzie zasadniczej wygrał dwa spotkania z drużynami kolejno z miejsca szóste-

go i siódmego. Na inaugurację „Rekiny” dość niepodziewanie poradziły sobie z gorzowianami, pod koniec czerwca pokonały częstochowian, których na przestrzeni meczu osłabiły urazy dwóch zawodników.

Piotr Protasiewicz przekazał, że rywala wybrali zawodnicy. Ważne były też preferencje torowe, bo to w Rybniku Falubaz wygrał najwyżej w sezonie, 53:36. - Zdajemy sobie sprawę z ciężaru spotkania, ale nie tylko w tym sezonie, w ostatnich meczach w miarę dobrze się tam spisywaliśmy. Patrzymy na możliwości torowe, choć nie mamy wiedzy, w jaki sposób tor będzie przygotowany. Pewnie będzie inaczej niż w fazie zasadniczej - stwierdził w rozmowie z klubowym serwisem dyrektor sportowy, podkreślając że najważniejsze jest, aby wszyscy zawodnicy Falubazu byli zdrowi.

Dobra historia

Oba zespoły mierzyły się na zapleczu PGE Ekstrali-

gi w 2023 r. Bezdyskusyjnie wygrywał Falubaz, zarówno w rundzie zasadniczej, jak i w finale. Najmniejszych problemów nie było także rok wcześniej. Dwa zwycięstwa „tu i tam” zielonogórzanie odnieśli też w pandemicznym sezonie 2020 w PGE Ekstralidze, a dwa lata wcześniej mierzyli się z rybnicznymi w barażach o pozostanie w elicie. W Rybniku był remis, ale w Zielonej Górze pewna wygrana 12 punktami. Po raz ostatni zielonogórzanie przegrali w Rybniku w sezonie 2004. Ulegli w sezonie zasadniczym i w meczu dolnej czwórki o miejsca 5-8. W fazie finałowej każdy jechał z każdym. Zielonogórzanie uplasowali się na siódmym miejscu i utrzymali się po późniejszych barażach, z ligi spadli rybniczanie. W tamtych meczach brał jeszcze udział... Nicki Pedersen, ale jako zawodnik zielonogórzan.

Marcin Krzywicki

ROWEROWA STOLICA POLSKI

Kręciłeś?
Zapraszamy!

Widzimy się w piątek, 22 sierpnia na pl. Teatralnym. Zapraszamy na lokalne podsumowanie Rowerowej Stolicy Polski - Zielona Góra 2025. Wręczymy vouchery, statuetki i nagrody.

Zapraszamy rowerzystów, którzy kręcili kilometry dla Zielonej Góry w czerwcowej rywalizacji na wydarzenie z okazji zakończenia Rowerowej Stolicy Polski 2025. Startujemy w piątek, 22 sierpnia o 16.30 na scenie na pl. Teatralnym. Szczególnie liczymy na obecność zwycięzców w poszczególnych kategoriach.

Dla osób, które przejechały 1500 km i więcej przygotowaliśmy okolicznościowe koszulki rowerowe. Pierwsze 100 osób w rankingu ogólnym otrzyma pakiety z okolicznościowymi nagrodami, dla pozostałych uczestników będzie upominek.

Będzie się działo w tym dniu na pl. Teatralnym: 11.00 Bajki, bajdy, banialuki - spektakl „Władca skarpetek” organizuje ZOK; 12.30 - „Back to school”, piknik, organizuje ZGrana Rodzina; 16.30 lokalne podsumowanie Rowerowej Stolicy Polski; 17.00 Potanówka na Teatralnym. (M)

KOSZYKÓWKA

ZASTAL SZYKUJE SIĘ DO SEZONU

Koszykarze Zastalu Zielona Góra kilka dni temu zaczęli przygotowania do nowych rozgrywek. Pierwszy mecz w Orlen Basket Lidze zaplanowano 3 października.

Na początku zawodnicy przeszli badania lekarskie. Potem będą zajęcia na stadionie i siłowni. Tradycyjnie na tym etapie zespół skupi się na pracy nad wytrzymałością. Do dyspozycji trenera Arkadiusza Miłoszewskiego są wszyscy polscy zawodnicy. Amerykanie pojawiają się w ciągu kilku dni.

Już prawie w komplecie

Przypomnijmy, naszą ekipę tworzą: rozgrywający Andy Mazurczak, były gracz Zastalu, potem współtwórca złotego i srebrnego medalu Kinga Szczecin. Kolejnym zawodnikiem jest center, były koszykarz Arki Gdynia, członek kadry do 20 lat, Jakub Szumert. Do zespołu wrócił Miłosz Góreńczyk, który poprzedni sezon zaczął w Zielonej Górze, a kończył w I-ligowej drużynie z Opola. W ekipie zostali też trzej zawodnicy z poprzednich rozgry-



Filip Matczak w ubiegłym tygodniu podpisał z klubem nową, trzyletnią umowę

FOT. BASKETZG.PL

wek: Michał Sitnik, Marcin Woroniecki i Filip Matczak. Nowym nabytkiem jest również były gracz Anwilu Włocławek, a wcześniej także Zastalu, center Krzysztof Sulima. Jak się wydaje kadra polska jest już zamknięta.

Z zagranicznych koszykarzy zobaczymy w Zielo-

nej Górze amerykańskiego centra Phila Fayne'a, który był w złotej drużynie Kinga sprzed dwóch sezonów, jego rodaków: silnego skrzydłowego Patricka Cartiera oraz niskiego skrzydłowego Jayvona Maughmera. Asystentem trenera Miłoszewskiego, obok Grzegorza Kukiełki, będzie

Amerykanin Kendall Chones. Do ekipy najprawdopodobniej dojdzie jeszcze jeden zawodnik zagraniczny.

Pracujemy, pracujemy, pracujemy...

Z polskich zawodników najdłużej trwało dogadywanie kontraktu z Filipem Matczakiem, który przechodził rekonwalescencję po zabiegu kostki. Ostatecznie będzie zawodnikiem Zastalu przez trzy najbliższe sezony. Oto jak wychowanek klubu ocenił nową ekipę: - Myślę, że osoby w klubie, trener Miłoszewski i sztab szkoleniowy wykonali dużo dobrej pracy. Zbudowali bardzo ciekawy, interesujący zespół. Konceptcja funkcjonowania tej drużyny może się jak najbardziej sprawdzić. Zarówno polska, jak i zagraniczna rotacja, jeśli chodzi o już ogłoszonych zawodników, to są bardzo ciekawe osoby z wizją rozwojową. Trener Miłoszewski lubi

dbać o rozwój zawodników. Myślę, że to będzie, może nie mieszanina wybuchowa, ale odpowiednia, by mogła w lidze dobrze zafunkcjonować. Wiadomo, że wszystko jest w naszych rękach i nogach. Wierzę, że to jako całość się poukłada, do tego dojdzie wizja trenera i sztabu szkoleniowego. Mam nadzieję, że czas, który jest przed nami dobrze wykorzystamy, by wejść w sezon z przysłowiowego buta, bo wiemy jak fajnie zespół napędzają pierwsze zwycięstwa. Tak więc pracujemy, pracujemy, pracujemy...

Tyle Filip Matczak.

Zastal otworzy ekstraklasowy sezon w piątek, 3 października, meczem z Górnikiem Wałbrzych w hali CRS. Wcześniej, we wrześniu, rozegra kilka sparingów: ze wspomnianym Górnikiem, Kingiem Szczecin, Śląskiem Wrocław i czeskim BK Děčín.

Andrzej Flügel